

Sztuczna inteligencja sprawia, że stajemy się gorszymi ludźmi

© Tomasz Ulanowski

Gazeta Wyborcza, 27.06.2024

https://wyborcza.pl/7,75400,31097500,sztuczna-inteligencja-sprawia-ze-stajemy-sie-gorszymi-ludźmi.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.4.zw



(Fot. Lightspring / Shutterstock)

Tak można by podsumować wyniki badania ukazujące się w najnowszym wydaniu pisma "iScience".

Wszyscy kłamią – jak słusznie pouczał nas dr House. Konfabuluje zresztą także sztuczna inteligencja (AI). I to bywa, że z niecnych (dla nas) przesłanek, bo w celu oszukania swoich ludzkich panów.

Nic dziwnego, w końcu AI uczy się, podpatrując ludzi i ich dzieło. A kłamstwo to jedna z immanentnych cech człowieczeństwa. Trudno byłoby nam żyć, gdybyśmy zawsze mówili innym prawdę w oczy. Tzw. weredycy, czyli osoby mówiące prawdę bez względu na konsekwencje, nie należą do najbardziej lubianych.

Ba, gdyby w umożliwionej przez rozwój mowy komunikacji międzyludzkiej zabrakło kłamstwa, albo przynajmniej omijania prawdy, człowieczeństwo oznaczałoby coś zupełnie innego niż dziś. Bylibyśmy odmiennym Homo – być może bardziej podobnym do Trisolarianów z wielkiej opowieści Cixinia Liu „Problem trzech ciał”. Ich myśli nie są wolne od ciała, jak nasze. Co pomyśli jeden Trisolarianin, to inni natychmiast odczuwają.

Ponieważ prawda w oczy kole, kłamiemy. I jesteśmy narażeni na cudze kłamstwa.

Choć, jak pokazują badania, marnie, bo losowo cudze kłamstwa rozpoznajemy. Czyli prawidłowo odczytujemy średnio połowę z nich.

Jednocześnie zazwyczaj zakładamy cudzą prawdomówność i wręcz nie cierpimy z otwartą przyłbicą wytykać innym fałszu. A jeśli już musimy to zrobić oko w oko z naszym zdaniem kłamliwą osobą, to naprawdę... cierpimy. Dlaczego?

Z grzeczności i poczucia, że należy przestrzegać obowiązujących norm społecznych.

- Do otwartego zarzucenia komuś kłamstwa potrzeba nie tylko twardych dowodów, ale i sporo odwagi – zauważa prof. Nils Köbis, badacz zachowania, etyki, interakcji pomiędzy człowiekiem a maszyną oraz sztucznej inteligencji z Uniwersytetu w Duisburgu-Essen.

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Wyborcza sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (00-732), ul. Czerska 8/10. Podane dane osobowe będą przetwarzane przede wszystkim w celu wysyłki zamówionego newslettera, który może zawierać treści marketingowe.

W piśmie „iScience” ukazała się właśnie publikacja zespołu prof. Köbisa, w której naukowcy udowadniają, że dużo łatwiej jest zrzucić z siebie ciężar oskarżenia kogoś o kłamstwo, jeśli najpierw oskarżenie to rzuci algorytm AI.

By to udowodnić, autorzy publikacji wyszkolili sztuczną inteligencję w wykrywaniu kłamstw.

Udawało jej się rozpoznawać fałsz w 66 proc. przypadków, a więc choć nie była w tym perfekcyjna, to była o jedną trzecią skuteczniejsza od przeciętnego człowieka (wspomniane 50 proc.).

Następnie badacze sprawdzili, jak zachowują się ludzie próbujący rozpoznać cudze kłamstwa samodzielnie bądź z wymuszoną pomocą AI albo z opcją pomocy ze strony sztucznej inteligencji. Przy czym badani wiedzieli, że połowa z zaprezentowanych im przez innych ludzi stwierdzeń (dotyczących planów na przyszłość) jest fałszywa.

Jak się okazało, nawet z taką wiedzą ledwie 19 proc. ludzi zostawionych samym sobie odważyło się oskarżyć innych o kłamstwo. W grupie, która obowiązkowo korzystała z asysty sztucznej inteligencji, odważnych było prawie dwa razy więcej.

Jednocześnie kiedy AI uznawała jakieś stwierdzenie za prawdziwe, tylko 13 proc. badanych uznawało je za fałsz. A kiedy ona stwierdzała fałsz, zgadzało się z nią ponad 40 proc.

Co więcej, w kolejnej grupie – badanych, którzy otrzymali asystę sztucznej inteligencji na własną prośbę – aż 84 proc. osób nie bało się rzucić oskarżenia o kłamstwo, kiedy wcześniej wysuwała je AI.

A więc z pomocą sztucznej inteligencji – którą spora część badanych najwyraźniej uznała za obiektywną – ludziom dużo łatwiej przełamać silne tabu. I bez rozważań rzucić przy okazji także fałszywe oskarżenia (bo AI myliła się w 34 proc. przypadków).

- Jest to dość niepokojące – uważa prof. Köbis. – I pokazuje, że powinniśmy naprawdę ostrożnie wprowadzać sztuczną inteligencję do naszego życia. Bo mamy tendencję, żeby chować się za nią jak za wyrocznią i próbować unikać konsekwencji naszych błędów.

Ostrożność i krytyczne myślenie są tym bardziej wskazane, że – jak pokazują nie tylko badania naukowe, ale i codzienne doświadczenia wielu z nas – AI także potrafi się mylić. Znowu: w końcu szkoli się ją na ludzkim doświadczeniu.

Być może więc jest bardziej ludzka, niż chcielibyśmy przyznać?

© **Tomasz Ulanowski** - dziennikarz naukowy, z wykształcenia anglista, światopoglądowy naturalista. Píše o antropocenie i ekocydzie (zmianach klimatu, środowisku, przyrodzie), o ewolucji człowieka, Ziemi i Kosmosie.